



Uroczystość Wszystkich Świętych



FARA



*Miesięcznik parafialny przy kościele
pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej
w Śremie*

Listopad 2014r. nr 11/91



«Czuwajcie!»
— mówi Jezus —
«bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie»

Mk 13,35-37



Uroczystość nadania i poświęcenia sztandaru publicznej szkole podstawowej w Śremie im. Kawalerów Orderu Uśmiechu



Ks. Marian Brucki przejął obowiązki kapelana Komendy Powiatowej Policji w Śremie.



W MIESIĄCU PAŹDZIERNIKU 2014



Włączeni do wspólnoty Kościoła:

Maria Michalewicz, Antonina Skatecka, Maciej Mikołajczak, Aleksander Bininda, Bartosz Górny, Alicja Żerkowska, Mikołaj Stępa, Dariusz Zydorczyk, Julia Leśniczak, Wiktor Małysek, Zofia Drobińska, Antoni Wolarczyk, Stanisław Siczyński, Norbert Wiśniewski, Aleksander Bachorz



Związani sakramentem małżeństwa:

Artur Matuszczak i Joanna Lipińska
Łukasz Dyksa i Paula Dopierała
Tomasz Karolak i Anna Płatek
Łukasz Bartoszek i Rita Nowak
Bartosz Szolek i Paulina Szwanke
Dariusz Bolewski i Julita Matuszewska
Szymon Wolarczyk i Marta Jendrzzejewska
Przemysław Drobiński i Marlena Szymańska
Piotr Sosnowski i Izabela Mielcarek



Odeszli do Domu Ojca:

Ryszard Woźny, Zenon Piekuta, Regina Zielińska, Krystyna Nowak, Katarzyna Wasielewska, Janina Rzońca, Barbara Woškowiak, Izabela Kalinowska

Biuro parafialne: wtorek 10:00-12:00, środa 10:00-12:00; 16:00-17:00,
piątek 10:00-12:00, sobota 8:00-9:00. **Tel. 61 28 30 483**

Porządek Mszy Świętych: w dni powszednie o godz. 7:00 i 18:30;
w niedziele o godz. 8:00; 10:00; 11:15; 12:15; 16:00 (kościół pofranciszkański); 18:00.

Spowiedź Św. w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Św.; w pierwsze czwartki miesiąca od godz. 17:00; w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16:00.

Artykuły do gazetki prosimy przysyłać pod adres e – mail gazetka.fara@wp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami, nie zwraca niewykorzystanych materiałów.

NIEBAWEM ROZPOCZNIE SIĘ ADWENT- CZAS RADOSNEGO OCZEKIWANIA

Tuż po wspomnieniu Wszystkich Wiernych Zmarłych otaczający nas świat wszedł w czas wielkich przygotowań do świąt. Niespełna dwa miesiące powinny wystarczyć na wzięcie kolejnych kredytów, dokonanie świątecznych zakupów w promocyjnych cenach, kupno prezentów, zorganizowanie wyjazdów świąteczno — noworocznych, przygotowanie ceremonii ślubnych itd. Wszystko to w już świątecznej atmosferze kolęd, pastorałek, dekoracji i reklam... Można powiedzieć, że święta Bożego Narodzenia zaczęły się w listopadzie. Po dwóch miesiącach przygotowań, każdy będzie miał prawo odetchnąć z ulgą gdy 2 wolne dni miną i refleksyjnie stwierdzić: „Święta, święta i po świętach”. Część obieca sobie, że w następnym roku wyda mniej pieniędzy, nie weźmie kredytu, nie kupi takich czy innych specjałów kuchni azjatyckiej, nie da się skusić na wyjazd do tego czy innego kurortu.

Człowiek raczej nie lubi oczekiwania i chce, aby jeśli ma się coś wydarzyć, wydarzyło się to jak najszybciej. A jeśli nie może się tak stać, to ponowoczesna kultura oferuje odpowiednio wydłużony surogat przeżywania. W pośpiechu życia, szalonej konsumpcji, pogoni za sukcesami i ucieczką od porażek, w wyścigu wiadomości, zagubiliśmy jeden z piękniejszych smaków życia, jakim jest oczekiwanie. Być może współczesny człowiek nie potrafi już właściwie przeżywać czasu oczekiwania, a może wydarzenia, które są ze swej natury ważne i wielkie w naszym skomercjalizowanym oraz postnowoczesnym świecie, nie przemawiają już do współczesnego człowieka, zamkniętego w globalnej wiosce, uzbrojonego w coraz nowocześniejsze technologie i żyjącego w coraz węższym horyzoncie czasowym zamkniętym na prawdę o człowieku, jego celu życia, o Bogu.

Adwent.... Czas oczekiwania na Przychodzącego. Tego, który Był, który Jest i który Przychodzi. Czterotygodniowy czas Adwentu, który nie jest okresem pokuty, ale radosnego oczekiwania, obfituje w zwyczaje i symbole. Jest podobny do całego ludzkiego życia, które jest oczekiwaniem na pełne spotkanie z Bogiem.

Adwent jest wyjątkowym czasem dla chrześcijan. Słowo "adwent" pochodzi z języka łacińskiego "adventus", które oznacza przyjście. Dla starożytnych rzymian słowo to, oznaczało oficjalny przyjazd cezara. Dla chrześcijan to radosny czas przygotowania na przyjście Pana. Oczekiwanie na przyjście Chrystusa musi rodzić radość. Dlatego też Adwent jest nie tyle czasem pokuty, ile raczej czasem pobożnego i radosnego oczekiwania. Opuszczenie hymnu Gloria nie jest wyrazem pokuty, jak w Wielkim Poście, lecz znakiem czekania na nowe zabrzmienie hymnu anielskiego

śpiewanego w noc narodzenia Jezusa (Łk 2, 14).

Teologicznie czas ten wyraża oczekiwanie Kościoła na podwójne przyjście Chrystusa. W pierwszym okresie akcent położony jest na Paruzję, czyli ostateczne przyjście Chrystusa na końcu świata. Ostatni tydzień natomiast bezpośrednio przygotowuje do narodzenia Chrystusa, przez które Bóg wypełnia wszystkie obietnice złożone w historii.

Adwentowe czytania mszalne dotyczą m.in. dramatycznych nawoływań proroków, którzy zachęcają do nawrócenia, podkreślają zbliżający się kres czasu i ostateczne nastanie Królestwa Bożego. Równocześnie jednak Kościół przypomina o nadziei, jaka wiąże się z paruzją, czyli ponownym przyjściem Chrystusa - w każdej Mszy św. padają słowa: "abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa".

W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Jako barwa powstała ze zmieszania błękitu i czerwieni, które odpowiednio wyrażają to co duchowe i to co cielesne, fiolet oznacza walkę między duchem a ciałem. Zarazem połączenie błękitu i czerwieni symbolizuje dokonane przez Wcielenie Chrystusa zjednoczenie tego co boskie i tego co ludzkie. Wyjątkiem jest III niedziela Adwentu - tzw. Niedziela "Gaudete" (radujcie się). Obowiązuje w niej różowy kolor szat liturgicznych, który wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia.

Adwent dzieli się na dwa podokresy, z których każdy ma odrębne cechy, wyrażone w dwóch różnych prefacjach adwentowych: Pierwszy podokres Adwentu obejmuje czas od pierwszej niedzieli Adwentu do 16 grudnia, kiedy czytane są teksty biblijne, zapowiadające powtórne przyjście Zbawiciela na końcu świata i przygotowujące do spotkania z Chrystusem Sędzią. Dni powszednie w tym okresie przyjmują wszystkie obchody wyższej rangi (tzn. wspomnienia dowolne, obowiązkowe, święta i uroczystości);

Drugi okres Adwentu, od 17 do 24 grudnia, to bezpośrednie przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. W tym okresie w dni powszednie można obchodzić jedynie święta i uroczystości.

Dołóżmy wszelkich starań, aby w okresie adwentu przygotować nade wszystko nasze serce na przyjście Pana. Niech będzie ono oczyszczone przez dobrze przygotowaną i odbytą spowiedź świętą oraz uczestnictwo w oratoriach. Zróbmy wszystko, aby nie umknęło nam to, co najważniejsze – Pan przychodzi; chce On także przyjść do mojego serca.

chrześcijanina, a podłożem jej jest modlitwa." Przykład bł. Edmunda Bojanowskiego umacnia nas w dążeniu do pogłębienia życia modlitwą, aby nasze ziemskie bytowanie było owocne w czynieniu dobra i osiągnięcia świętości oraz życia wiecznego. (za kard. Z. Grocholewskim)

8 sierpnia br. relikwie bł. Edmunda Bojanowskiego zostały uroczysto wprowadzone do Panteonu Wielkich Polaków w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Będą one odbierać cześć w tej świątyni obok św. Andrzeja Boboli, św. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W tym roku również bł. Edmund – świecki apostoł, świadek wiary i czynu, został patronem Akcji Katolickiej w naszej archidiecezji.

B.S.

Teksty źródłowe:

Zenon kard. Grocholewski, Bł. Edmund Bojanowski w dynamizmie twórczej miłości. Artykuły z prasy katolickiej.

ZWIERZĘTA W BIBLIJ - LIS

Wśród zwierząt wymienionych w Biblii są takie, które stanowią symbole, np. fałszywych proroków i przywódców (wilk), podstęp (lis), brutalności i tchórzostwa (hiena).

Lis właściwy należy do rodziny psowate. W Palestynie występuje w dwóch odmianach. Obie odmiany różnią się od naszego lisa przede wszystkim rozmiarami i wszystkożernością. Chętnie zjadają owoce winorośli, niszcząc je. Podobnie zachowuje się mały, pustynny lisek – fenek, ich bliski kuzyn. Podstawą jego pożywienia są owady, np. szarańcza, chętnie zjada daktyle.

Lis pojawia się w Biblii tylko kilka razy. W Pieśni nad Pieśniami (2,15) znajdujemy takie słowa: „Schwytajcie nam lisy, małe lisy co pustoszą winnice, bo w kwiecie są winnice nasze”. Orygenes w odniesieniu do tego tekstu widzi wpływ złych duchów, złe skłonności u heretyków, którzy wygłaszają fałszywe nauki, szkodzą Kościołowi. Prorok Ezechiel do lisów błędzących wśród ruin porównywał głupich proroków głoszących kłamstwa (Ez 13,4). Psalmista (Ps 63,11) wzywając nad sobą Bożej obrony przed prześladowcami pisze o nich iż „staną się łupem listów”. Jeremiasz, autor Księgi Lamentacji ubolewając nad upadkiem Syjonu żali się, iż chodzą po nim lisy (Lam 5,18). Przypuszczalnie Pan Jezus nawiązuje do tych znaczeń, mówiąc (...) „lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20; Łk 9,58).

Lisy kojarzą się nam z chytrą i sprytem. Takiego spojrzenia w tekstach biblijnych nie spotykamy. Jedyne miejsce, które mogłoby do tego nawiązywać jest wypowiedź Jezusa odnosząca się do Heroda Antypasa „Idźcie i powiedzcie temu lisowi” (Łk 13,32). Sformułowanie to może odnosić się nie tylko do chytrą, ale i do jego tchórzostwa.

B.S.

Na podstawie: Atlas zwierząt biblijnych

Korzystając z tej możliwości, pani Natalia zaprasza wszystkich Parafian do przystąpienia do Stowarzyszenia Apostolstwa Dobrej Śmierci, aby nikt z naszej parafii nie przegapił tej szansy, dobrego przejścia do Domu Ojca. ADS chce zorganizować wyjazd do Matki Bożej Bolesnej w Górcie Klasztornej, co daj Boże, aby się spełniło.

Z pozdrowieniami Natalia Skiera
i Jan Mieloszyński /brat Janek/

EDMUND BOJANOWSKI - ŚWIĘTY NA NASZE CZASY

Dobiega końca Rok bł. Edmunda Bojanowskiego ogłoszony przez Episkopat Polski z okazji 200. rocznicy jego urodzin przypadającej 14 listopada.

Bł. Edmund żył i działał w czasach, gdy ojczyzna była w niewoli – w okresie powstań listopadowego (1830), poznańskiego (1848), styczniowego (1863-1864). Były to czasy ucisku politycznego, religijnego, szerzących się chorób, nędzy i upadku moralnego. Bojanowski kochał ojczyznę całym sercem. Żył sprawami Polski, narodu polskiego pod zaborami. Ojczyznę utożsamiał z domem rodzinnym, najbliższą okolicą, ludźmi mieszkającymi obok w sąsiedztwie. Z polskiej gleby pragnął wydobyć perły, oczyścić je, wyeksponować, aby lud poznał ich wartość. Odwoływał się do poczucia narodowej dumy Polaków, przypominał pamięć bohaterów, rocznice wydarzeń historycznych, wartości rodzimej kultury i języka ojczystego. Niedawno o Edmundzie Bojanowskim mówił w homilii w Kaliszu bp. Wątroba: „On nam przypomina, że najważniejszą szkołą charakteru jest rodzina. (...) Sam kształtował swoją wrażliwość właśnie w rodzinie. (...) Jest wzorem mężczyzny pochylającego się nad dzieckiem. Stającego w obronie dziecka. Zwłaszcza tego najbardziej bezbronego, jeszcze nienarodzonego. Jest wzorem mężczyzny gwarantującego bezpieczeństwo. Troszczącego się o potrzeby materialne, ale i duchowe. Mężczyzny opiekuńczego, wyrozumiałego, ale i sprawiedliwego, broniącego przed wpływami zła, przed zgorszeniem i zepsuciem. (...) Bardzo potrzebni są dziś ludzie serdeczni, którzy jak bł. Edmund z dłońią na sercu i z sercem na dłoni pochylą się nad każdym, kto potrzebuje dobrego słowa, pomocy, obrony przed zagrożeniem, pozytywnej wizji przyszłości i duchowego wsparcia.”

Ks. M. Fąka wspominał o Błogosławionym: „... to człowiek świecki (...), który rozpoznawał znaki czasu, człowiek, który całym życiem udowodnił, że świeccy powinni odgrywać aktywną rolę w Kościele i ponosić za nie niego większą odpowiedzialność, dzięki czemu słusznie uważa się go za prekursora Soboru Watykańskiego II.”

Ojciec Święty Jan Paweł II nakreślając program duszpasterski na trzecie tysiąclecie zwrócił uwagę, że „(...) świętość jest zadaniem każdego

FRAGMENTY WYWIADU Z KS. ABP. STANISŁAWEM GADECKIM NA TEMAT ZAKOŃCZONEGO SYNODU O RODZINIE

Księżę Arcybiskupie, spotykamy się po bardzo ważnym etapie pracy Kościoła, po zakończeniu bardzo ważnego synodu. Proszę o pierwsze refleksje i podsumowanie tego, co wydarzyło się w auli synodalnej w ostatnich dniach, a zwłaszcza w końcówce obrad.

Gdy myślę o tych dwóch tygodniach synodalnych, chciałbym zwrócić uwagę na trzystopniowość, która towarzyszyła temu, podobnie jak innym synodom. Na początku: „Relacja ante disceptationem”, która została przedstawiona przez ks. kard. Petera Erdö. Zyskała ona dość duże uznanie ze względu na swoją kompletność i na wyważony sposób przedstawienia problemów związanych z małżeństwem i kazusami specjalnymi, tzn. z małżeństwami regularnymi i małżeństwami nieregularnymi. Ta pierwsza wersja po dyskusji została sformułowana na nowo, z uwzględnieniem głosów, które padły w międzyczasie.

Powstała zatem relacja po dyskusji [Relatio post disceptationem – przyp. red.], która wzburzyła zgromadzenie synodalne i swoim przesłaniem wywołała sporo złego echa na świecie. Szczególnie negatywne echo wywołało ujęcie dwóch, trzech punktów, na których skupiła się prasa międzynarodowa. Była to wersja, z którą wielu ojców synodalnych się nie identyfikowało; przedstawiała wizję odległą od przekonania wielu zgromadzonych.

Dlatego ojcowie synodalni z dużym napięciem oczekiwali na to, co znajdzie się – po dyskusji w grupach językowych – w trzecim tekście („Relatio Synodi”). W tychże grupach (circuli minores) z większą dokładnością poddano analizie brzmienie poszczególnych punktów. Na koniec prac każda z 10 grup językowych przygotowała riassunto, czyli krótką syntezę swojej pracy. Te dziesięć syntez przedstawiało obraz tematu znacznie odbiegający od tego, co znajdowało się w poprzednim „Relatio post disceptationem”.

Po przedstawieniu syntez pracy grup językowych przystąpiono – z uwzględnieniem ich treści – do zredagowania treści trzeciego tekstu, tym razem już nie w formie tekstu roboczego, ale w formie dokumentu („Relatio Synodi”). Tekst tego „Relatio” został przegłosowany – punkt po punkcie – i przyniósł ulgę. Na 62 punkty tylko 3 nie otrzymały większości kwalifikowanej. 59 punktów zostało uznane za sformułowane w sposób odpowiadający dotychczasowemu nauczaniu Kościoła. „Relatio Synodi” zostało przekazane Ojcu Świętemu, a sekretarz synodu obiecał ją opublikować, z wynikami głosowania nad poszczególnymi punktami.

To może z nieco innej strony: po negatywnym oddźwięku wobec drugiej wersji można było odnieść wrażenie walki toczącej się na synodzie. Czy

takie było doświadczenie Księdza Arcybiskupa?

Synod jest pracą pod przewodnictwem Ducha Świętego. Także to, iż 183 ojców synodalnych mówi różne rzeczy, jest wpisane w kolegalność. Zanim zacznie się synod, z góry wiadomo, że – ze względu na różną wrażliwość, przygotowanie i pochodzenie – pojawią się także sprzeczne zdania. Ostatecznie nawet te sprzeczności mają swoje znaczenie, ponieważ one zwracają uwagę na słabe punkty diskutowanych tematów, które należy skorygować.

Poczucie walki? Nie mam takiego poczucia. Synod to wspólna droga, to kolegalność, to służba Kościołowi każdego i wszystkich. Nie przyjechaliśmy do Rzymu, aby z kimkolwiek walczyć, ale by służyć i to w taki sposób, jaki każdy z nas uważa za najlepszy. Chcieliśmy przedstawić sprawy małżeństwa i rodziny z punktu widzenia własnego doświadczenia duszpasterskiego po to, by Ojciec Święty miał jak najpełniejszy obraz rzeczywistości, by mógł dać jak najlepszą odpowiedź na bolączki dzisiejszego świata.

Jak zatem przebiegały głosowania nad „Relatio Synodi”? Czy podczas końcowych prac doszło do odrzucenia jakichś zaproponowanych punktów?

Było 183 ojców na 192, którzy byli uprawnieni do głosowania, z czego wynikało, że większość dwóch trzecich stanowiła 123 głosy. Każdy punkt, który zyskał więcej niż 123 głosy, przechodził jako przyjęty przez synod, a każdy, który zyskał mniej – nie przechodził. O wysokim poziomie „Relatio Synodi” świadczy to, że na 62 punkty, z których ten dokument się składa, tylko 3 zostały odrzucone (punkty 52, 53 i 55), nie zyskując kwalifikowanej większości.

Najmniej głosów zyskał punkt 52, dotyczący tych, którzy się rozwiedli, a następnie zawarli związki cywilne, a mieliby otrzymać możliwość przystępowania do sakramentów pokuty i pojednania oraz Eucharystii w sprzeczności z dotychczasową praktyką Kościoła. Ten punkt stanowił oko cyklonu w całej medialnej propagandzie typu liberalnego, która uprzedzała i towarzyszyła synodowi.

Punkt 53, mówiący o Komunii duchowej, która mogłaby zastąpić ewentualnie Komunię sakramentalną, wzbudził znaki zapytania, dlatego przeznaczono go do dalszego studiowania.

Punkt 55 – który dotyczy osób o orientacji homoseksualnej – z jednej strony podkreśla potrzebę zachowywania delikatności i unikania dyskryminacji wobec tych osób ze względu na ich ludzką godność. Z drugiej

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

„Stworzyłeś mnie Boże, dla siebie i niespokojne jest moje serce, dopóki nie spocznie w Tobie...”

„Dobrze żyć – to wiele, dobrze umrzeć – to wszystko...”



Apostolstwo Dobrej Śmierci /ADS/ jest zrzeszeniem **modlitewnym**, które przypomina o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem.

Wstępując do Stowarzyszenia, poprzez swoje modlitwy i ofiary, pragną wyjednać *dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i dla grzeszników – łaskę nawrócenia, oraz dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć.*

Realizując powyższe cele, należący do Stowarzyszenia, kierują często swe myśli ku wieczności, starają się wystrzegać grzechu by wzrastać w dobru, by w ten sposób być gotowym na śmierć w każdej chwili życia.

ADS jest stowarzyszeniem uniwersalnym. Wystarczy wyrazić zgodę na wpisanie do Księgi, i tym samym powierzyć ostatnią chwilę życia opiece Maryi, Matce Bolesnej. Na potwierdzenie otrzymuje się świadectwo – książeczkę.

Nie ma żadnych zobowiązań odnośnie ćwiczeń, modlitw czy opłat. Zachęca się do codziennego rachunku sumienia, a także udziału w dniach skupienia i rekolekcjach organizowanych w wielu regionach Polski.

Grupy Apostolstwa żywią szczególne nabożeństwo do Matki Bożej i Świętego Józefa, mają udział w zasługach płynących ze wspólnych modlitw, uczestniczą w przywilejach i łaskach, będących owocami odprawianych każdego dnia Mszach Świętych w ich intencji.

Stowarzyszenie propaguje odmawianie Różańca do Siedmiu Bolesci Matki Bożej. Wydaje także informacyjny biuletyn „Nadzieja i Życie”.

Obecnie Apostolstwo liczy ponad 400 tys. członków, oraz 1100 zelatorów.

Funkcję zelatora w naszej parafii, pełni pani Natalia Skiera. Prowadzi ADS od dwóch lat. Nasza grupa liczy 30 członków. Spotykamy się w Farze w każdy poniedziałek o godz. 17,45 wspólnie odmawiamy różaniec do Matki Bożej Siedmiu Bolesci. Każdego roku 17 marca o godz. 16,00 w intencji wszystkich parafian jest odprawiana przez Księdza Proboszcza Msza Święta. Jest to święto

Świętego Józefa, patrona dobrej śmierci. Potem świętujemy na salce. Również 15 września, w dniu patronalnym tj. Matki Bożej Bolesnej uczestniczymy we Mszy Świętej i w spotkaniu formacyjnym.

„NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ ” [1]

Przeżywamy czteroletni Program duszpasterski Kościoła w Polsce, który rozłożony jest na lata 2013-2017, a towarzyszą mu słowa „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa.”

Kończy się pierwszy rok programu, którego przewodnią myślą było hasło „Wierzę w Syna Bożego”. Od pierwszej Niedzieli Adwentu przez najbliższy rok będziemy zgłębiać treści zawarte w hasle „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Tak więc drugi etap, ma nam przybliżyć konieczność nawracania się do Chrystusa i wierzyć Jego Ewangelii.

Początek temu zadaniu w naszej archidiecezji dał Arcybiskup Stanisław Gądecki, podczas Poznańskiego Forum Duszpasterskiego /27 września 2014/.

Pragnę podzielić się tym, co podczas tego Forum przeżyłem, gdy swoje słowo wprowadzające wypowiedział nasz Metropolita. Otóż w swoim wystąpieniu podjął kwestię nawrócenia indywidualnego i społecznego. Właśnie to nawrócenie społeczne, jest bardzo ważne, nie możemy być obojętni, musimy dążyć do tego społecznego nawrócenia. Mam nadzieję że do tego wątku będę mógł wrócić w kolejnym wydaniu „Fary”.

W dzisiejszym pochyleniu się nad naszym nawróceniem, trzeba sobie uświadomić co to jest nawrócenie?

Ksiądz Arcybiskup Stanisław mówił”... człowiek odchodzi od Bożej miłości ku szczęściu świata, a kiedy przekona się że świat nie daje miłości, nawraca się, przychodząc do Boga który jest pełen Miłości”.

Kiedy odchodzimy od Bożej miłości? Zapewne wtedy kiedy szatan reklamuje życie łatwe i przyjemne, kiedy podpowiada że masz prawo do lekkiego niczym nie ograniczonego swobodnego postępowania, że nie masz niczym się dzielić bo wszystko należy do ciebie, wszystko twoje, ...tak, to wszystko się dzieje kiedy otwieramy się na szatana, to on zagłusza Twoje i moje sumienie. A my ulegamy, skutki zaś są opłakane, bo mogliśmy dokonać innego wyboru. Nie musiałem ulec podszeptom szatana. Mogłem iść drogą Bożą. Myślałem że będę szczęśliwy, a okazało się że poraniłem nie tylko siebie, ale też innych, nawet tych którzy nas kochają. Niedawno powiedział mi znajomy „byłem na dnie, ale się podniosłem” życzę Tobie abyś już nigdy się tak nie poranił i byś żył po Bożemu.

Nasz Pan cierpliwie czeka na nas, czeka na nasze nawrócenie. Co mu odpowiemy ?

Pozdrawiam
Żyjmy po Bożemu
brat Janek

strony – wyraźnie podkreślono, że nie istnieje żadna analogia, nawet odległa, między związkami homoseksualnymi oraz planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny.

To oznacza, że 59 punktów zostało przyjętych. Jakie są główne linie tego dokumentu?

Dokument ten jest prosty, skondensowany i to jest jego mocną stroną. Składa się z trzech części.

Pierwsza część jest poświęcona analizie status quo, czyli analizie aktualnej sytuacji małżeństw i rodzin na całym świecie. Nie jest to relacja z tego czy innego kraju, takiej czy innej grupy lub stowarzyszenia, ale relacja usiłująca oddać sytuację, jaka panuje we wszystkich krajach, przez co nabiera dość ogólnego charakteru. Dotyczy to zarówno spraw pozytywnych, jak i negatywnych.

Kolejna część ukazuje dobrą nowinę o rodzinie...

Druga część dokumentu została najbardziej przepracowana, ponieważ pierwotnie nie zawierała Ewangelii rodziny, czyli nie przedstawiała tego, jak powinien wyglądać ideał chciany przez Chrystusa. Przepracowano tę część w sposób zasadniczy i w rezultacie został zredagowany tekst satysfakcjonujący. Znajdujemy w nim przedstawienie porządku stworzenia i odkupienia. Mowa o Bogu, który leczy i przemienia serca poprzez łaskę.

Nowy wymiar duszpasterstwa rodzin polegałby na zwróceniu uwagi na sprawę małżeństw cywilnych między mężczyznami a kobietami, na małżeństwa tradycyjne i kohabitacje. Kiedy związki te osiągają znaczną stabilność poprzez więź publiczną, kiedy charakteryzują się głębokim uczuciem, odpowiedzialnością w odniesieniu do potomstwa, zdolnością do przewycięzania prób, wówczas należy im towarzyszyć w rozwoju ku sakramentowi małżeństwa.

Ważną część dokumentu stanowią też wyzwania duszpasterskie.

Trzecia część dokumentu dotyczy perspektyw duszpasterskich. Mowa tu o głoszeniu Ewangelii rodzinom dzisiaj w różnych kontekstach, zwłaszcza w tych najbardziej pilnych.

Gdy idzie o narzeczonych, dokument wskazuje na wagę cnót i kładzie nacisk na wzrost cnoty czystości, która stanowi dobre przygotowanie do małżeństwa. Dalej wskazuje na potrzebę większego zaangażowania się całej wspólnoty w pracę duszpasterską, w szczególności na świadectwo samych

rodzin, które winny wspierać tych, którzy są słabi.

Wskazuje na potrzebę dialogu pastoralnego z ludźmi żyjącymi w związkach cywilnych czy konkubinatach, z tymi, którzy żyją ad experimentum, lub z małżeństwami tradycyjnymi. Potrzebna jest troska o rodziny zranione (żyjące w separacji, rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowych związków, rozwiedzeni w nowych związkach, rodziny z jednym rodzicem). Ważne jest nawiązanie dialogu duszpasterskiego z takimi osobami, aby poznać elementy ich życia, które mogą prowadzić do większego otwarcia na Ewangelię małżeństwa w całej jej pełni.

Na końcu został poruszony temat procedur stwierdzenia nieważności małżeństwa, które miałyby mieć przyspieszony rytm.

Osoby rozwiedzione, które jednak nie zawarły nowego związku małżeńskiego, będące często świadkami wierności małżeńskiej, zachęca się do przyjmowania Komunii Świętej, która wspiera je w ich stanie. Parafia i duszpasterze winni towarzyszyć tym osobom troską, zwłaszcza wtedy, gdy mają dzieci lub są w trudnej sytuacji ubóstwa.

W omawianej części dokumentu znajduje się też kwestia Komunii Świętej dla rozwiedzionych?

W trzeciej części tego dokumentu mowa wreszcie o rozważaniu możliwości dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, do sakramentów pokuty i Eucharystii. Jedni ojcowie synodalni opowiadali się za utrzymaniem obecnej dyscypliny na mocy konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozzerwalnym małżeństwie. Inni opowiadali się za przyjęciem do Stołu Eucharystycznego „w pewnych szczególnych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami, nade wszystko, kiedy chodzi o przypadki nieodwracalne i związane z zobowiązaniami moralnymi wobec dzieci, które mogłyby znosić niesprawiedliwe cierpienia”. Ewentualny dostęp do sakramentów musiałby być poprzedzony procesem pokutnym pod kierunkiem biskupa diecezjalnego.

Sprawę przekazano do dalszego studiowania, wskazując na rozróżnienie między obiektywną sytuacją grzechu a okolicznościami łagodzącymi, zważywszy, że „poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione” na skutek różnych „czynników psychicznych lub społecznych” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1735).

Księżę Arcybiskupie, „Relatio Synodi” nie jest jedynym dokumentem opublikowanym przez synod. Opublikowano tzw. orędzie. Krótsze, ale zawierające mocne przesłanie.

Ojcze, daj wszystkim rodzinom obecność małżonków mężnych i mądrych, którzy byłiby źródłem rodziny wolnej i zjednoczonej.

Ojcze, daj rodzicom, by mieli dom, gdzie mogliby żyć ze swoją rodziną w pokoju.

Ojcze, daj dzieciom, by były znakiem ufności i nadziei a młodym odwagę stałego i wiernego zaangażowania.

Ojcze, daj wszystkim możliwość zarabiania na chleb własnymi rękoma, zasmakowania pokoju ducha i żywego podtrzymywania pochodni wiary, nawet w czasach ciemności.

Ojcze, daj nam wszystkim, byśmy widzieli rozkwit Twojego Kościoła, coraz bardziej wiernego i wiarygodnego, miasta sprawiedliwego i humanitarnego, świata, który kocha prawdę, sprawiedliwość i miłosierdzie.



tego, by trwać na zawsze, gotowa nawet oddać życie za umiłowaną osobę (por. J 15,13). W tym świetle, miłość małżeńska, wyłączna i nierozdzielna trwa pomimo wielu trudności płynących z ludzkich ograniczeń. Jest to jeden z najpiękniejszych cudów, pomimo że należy do najczęstszych.

Miłość ta udziela się poprzez płodność i rozmnażanie się, które nie jest jedynie prokreacją, ale także darem życia Bożego w chrzcie św., wychowaniem i katechezą dzieci. Jest to także zdolność ofiarowania życia, miłości, wartości, będące doświadczeniem możliwym również dla tych, którzy nie mogli zrodzić dzieci. Rodziny żyjące tą wspaniałą przygodą stają się świadectwem dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieży.

Podczas tej drogi, która niekiedy jest ścieżką na wyżynach, z trudami i upadkami, zawsze obecny jest i towarzyszy nam Bóg. Rodzina doświadcza tego w miłości i w dialogu między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi a siostrami. Następnie przeżywa to słuchając wspólnie Słowa Bożego i modląc się razem, będąc małą oazą ducha, którą należy tworzyć na kilka chwil w ciągu dnia. Jest więc codzienny trud wychowania do wiary oraz do dobrego i pięknego życia Ewangelią, do świętości. Zadanie to jest często dzielone i wykonywane z wielką miłością i oddaniem także przez dziadków i babcie. W ten sposób rodzina ukazuje się jako autentyczny Kościół domowy, który się poszerza do rodziny rodzin, będącej wspólnotą kościelną. Chrześcijańscy małżonkowie są też powołani, by stawać się również dla młodych par nauczycielami w wierze i miłości.

Jest też inny wyraz braterskiej komunii - jest nim miłosierdzie, dar, bliskość wobec potrzebujących, zepchniętych na margines, biednych, samotnych, chorych, obcych, innych rodzin przeżywających kryzys, świadomi słów Pana: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Jest to dar dóbr, towarzyszenia, miłości i miłosierdzia, a także świadectwo prawdy, światła i sensu życia.

Szczytem, który wszystko zbiera i podsumowuje różne wątki komunii z Bogiem i bliźnim jest niedzielna Eucharystia, kiedy rodzina z całym Kościołem zasiada do stołu z Panem. Daje się On nam wszystkim, pielgrzymom w historii ku ostatecznemu spotkaniu, kiedy „Chrystus będzie wszystkim we wszystkich” (Kol 3,11). Z tego powodu, na pierwszym etapie naszego procesu synodalnego zastanawialiśmy się nad towarzyszeniem duszpasterskim i dostępem do sakramentów osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

My, ojcowie synodalni prosimy, abyście podążali wraz z nami ku następnemu synodowi. Niech się nad wami unosi obecność rodziny Jezusa, Maryi i Józefa w ich skromnym domu. Także i my, jednocząc się z Rodziną z Nazaretu, wnosimy do Ojca nas wszystkich naszą modlitwę za rodziny ziemi:

Tak, zyskało ono dużą przychylność ojców. Orędzie jest – w swoim zamiarze – skierowane do wszystkich rodzin świata, niezależnie od kultury i wiary. Ta wersja została zredagowana przez komitet pracujący pod przewodnictwem ks. kard. Gianfranco Ravasiego, który jest mistrzem w tworzeniu tekstów krótkich, poetyckich, a zarazem głębokich.

Księżę Arcybiskupie, wiemy, że ten synod, synod nadzwyczajny, to dopiero początek drogi. Za rok czeka nas synod zwyczajny. Ksiądz Arcybiskup wraca do Polski, do polskiego Kościoła. Co Kościół w Polsce teraz zrobi z tymi postanowieniami?

Pierwszym krokiem jest przedstawienie tego tekstu Konferencji Episkopatu Polski. Drugim krokiem musi być pochylenie się nad tymi tekstami od strony intelektualnej. Następnie zastanowienie się, jakie postanowienia duszpasterskie winny z tego wynikać. W końcu, jak przenieść je – również przez ogólnopolski program duszpasterski – na wszystkie parafie, stowarzyszenia i ruchy kościelne. Jak zaangażować duchowieństwo, zakony, wiernych świeckich, a w szczególności zdrowe rodziny do towarzyszenia tym, którzy są w trudnej sytuacji.

Życzymy dużo siły i światła, by te postanowienia wskazały pewną drogę na przygotowania do synodu zwyczajnego, który czeka nas już za rok.

Poza pracą duszpasterską jest do wykonania poważna praca naukowa, wnikięcie w kwestie kontrowersyjne. One muszą być wyjaśnione od początku do końca. Przede wszystkim Komunia Święta dla rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie, sprawa stwierdzenia nieważności małżeństwa. To są dwa główne punkty, które winny być jasne dla każdego.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: ks. Leszek Gęsiak SJ z Radia Watykańskiego i Marcin Pełtowski z „Naszego Dziennika”

Źródło: www.wiara.pl

ORĘDZIE SYNODU BISKUPÓW

My, ojcowie synodalni, zebrani w Rzymie wokół papieża Franciszka na nadzwyczajnym zgromadzeniu ogólnym Synodu Biskupów, zwracamy się do wszystkich rodzin na różnych kontynentach, szczególnie zaś do tych, które idą za Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem. Okazujemy swój podziw i wdzięczność za codzienne świadectwo, jakie składacie nam i światu swoją wiernością, swoją wiarą, nadzieją i miłością.

Również my, pasterze Kościoła, urodziliśmy się i wzrastaliśmy w rodzinach o najróżniejszych dziejach i kolejach życia. Jako kapłani i biskupi spotkaliśmy i żyliśmy obok rodzin, które opowiedziały nam słowami i pokazały nam czynami długi ciąg blasków, ale także trudów.

Już samo przygotowanie tego zgromadzenia synodalnego, począwszy od odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany do Kościołów na całym świecie, pozwoliło nam usłyszeć głos bardzo wielu doświadczeń rodzinnych. Później nasz dialog w dniach Synodu wzajemnie nas wzbogacił, pomagając nam ujrzeć całą żywą i złożoną rzeczywistość, w której żyją rodziny.

Przedstawiamy wam słowa Chrystusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze Mną” (Ap 3, 20). Tak jak zwykł to czynić, gdy przemierzał drogi Ziemi Świętej, wchodząc do domów w miasteczkach, Jezus nadal chodzi także dzisiaj ulicami naszych miast. W swoich domach doświadczacie blasków i cieni, wzniosłych wyzwania, ale niekiedy też dramatycznych prób. Ciemność jeszcze bardziej gęstnieje, przechodząc w mrok wtedy, gdy w samo serce rodziny wkrada się zło i grzech.

Jest to przede wszystkim wielkie wyzwanie wierności w miłości małżeńskiej. Osłabnięcie wiary i wartości, indywidualizm, zubożenie relacji, napięcie pożądania, ignorujące refleksję, wyznaczają również życie rodzinne. Tak oto uczestniczymy w wielu kryzysach małżeńskich, do których często podchodzi się w sposób powierzchowny i bez odwagi cierpliwości, sprawdzenia, wzajemnego przebaczenia, pojednania a także poświęcenia. W ten sposób upadki te rodzą nowe relacje, nowe pary, nowe związki i nowe małżeństwa, stwarzając złożone sytuacje rodzinne a problematyczne z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Spośród tych wyzwań chcemy przywołać również zmęczenie samym istnieniem. Mamy na myśli cierpienie, jakie może się pojawić w postaci dziecka inaczej uzdolnionego, ciężkiej choroby, zaburzeń nerwowych spowodowanych starością, śmierci bliskiej osoby. Podziwu godna jest wielkoduszna wierność wielu rodzin, przeżywających te próby odważnie, z wiarą i miłością, uważając je nie za coś, co je dopadło lub w nie uderzyło, ale jak coś, co zostało im dane i co oni dają, widząc w tych chorych ciałach cierpiącego Chrystusa.

Myślmy o trudnościach gospodarczych, wywołanych przez wypaczone systemy, przez „bałwochwalstwo pieniądza i dyktaturę ekonomii bez ludzkiej twarzy i bez naprawę ludzkiego celu” (Ewangelii gaudium, 55), które upokarza godność osób. Myślmy o bezrobotnych rodzicach, bezbronnych w obliczu konieczności zaspokojenia najbardziej nawet podstawowych potrzeb swych rodzin, oraz o młodych, mających przed sobą dni puste i bez oczekiwań i którzy mogą paść ofiarami narkomanii lub przestępczości.

Myślmy ponadto o wielkiej rzeszy rodzin biednych, o tych, które zapełniają łodzie, aby osiągnąć środki przeżycia, o rodzinach uchodźców, które – pozbawione nadziei – uchodzą na pustynie, o prześladowanych po prostu z powodu swej wiary oraz swych wartości duchowych i ludzkich, o tych, których dotknęło okrucieństwo wojen i ucisku. Myślmy też o kobietach, doświadczających przemocy i wykorzystywania, o handlu ludźmi, o dzieciach małych i starszych, będących ofiarami wykorzystywania, i to nawet ze strony tych, którzy winni ich strzec i troszczyć się o to, aby wzrastały w ufności oraz o członkach tak wielu rodzin, upokarzanych i przeżywających trudności. „Kultura dobrobytu nas znieczula i [...] zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku szans wydaje nam się zwykłym spektaklem, który nas wcale nie porusza” (Ewangelii gaudium, 54). Wzywamy rządy i organizacje międzynarodowe do wspierania praw rodziny w imię dobra wspólnego.

Chrystus chciał, aby Jego Kościół był domem o drzwiach otwartych na przyjęcie, bez wykluczania kogokolwiek. Toteż jesteśmy wdzięczni duszpasterzom, wiernym i wspólnotom, gotowym towarzyszyć i brać na siebie wewnętrzne i społeczne zranienia par małżeńskich i rodzin.

Jest jednak również światło, które jaśnieje wieczorami za oknami domów w miastach, w skromnych domach na przedmieściach lub na wsi, a nawet w chatach: jaśnieje ono i rozgrzewa ciała i dusze. Światło to w dziejach miłości małżeńskiej zapala się wraz ze spotkaniem: jest to dar, łaska wyrażająca się wówczas, kiedy - jak mówi Księga Rodzaju (2,18) – dwa oblicza stają jedno wobec drugiego, w „odpowiedniej pomocy”, to znaczy jako równe i we wzajemności. Miłość mężczyzny i kobiety uczy nas, że każde z dwojga potrzebuje drugiego, aby być sobą, mimo że pozostaje odrębne od drugiego w swojej tożsamości, która się otwiera i objawia się we wzajemnym darze. To właśnie sugestywnie wyraża oblubienica w Pieśni nad Pieśniami: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego... Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 2,16; 6,3).

Droga, aby to spotkanie było autentyczne, zaczyna się wraz z zaręczynami – okresem oczekiwania i przygotowania. Realizuje się w całej pełni w sakramencie, gdzie Bóg kładzie swoją pieczęć, swoją obecność i łaskę. Do tej drogi należy także seksualność, czułość, piękno, które trwają dłużej niż tężyzna i młodzieńcza świeżość. Miłość ze swej natury dąży do